

## Nasza recenzja

Głównym bohaterem przedstawienia jest Chuck Baxter w interpretacji Jacka Labudy. Rola niezmiernie trudna, ponieważ Chuck Baxter występuje jednocześnie jako bohater biorący udział w akcji i narrator komentujący ją dla widowni, aranżujący ją dla niej. Wymaga to wytrawnego aktorstwa, ogromnej swobody scenicznej – i wdzięku. Jacek Labuda z całą naturalnością zrealizował ten ideał na premierze.

# Obiecanki cacanki...

Drugą jeszcze trudność mieli do pokonania wykonawcy głównych ról: Jacek Labuda i Irena Pajk (jako Fran Kubelk) – musieli zatrzeć w pamięci widzów interpretacje filmowych wykonawców – Jacka Lemmona i Shirley McLaine – i zastąpić je własnym wizerunkiem... Irena Pajk jest adeptką studia przy Teatrze Muzycznym, debiutowała już na scenie w „Cyrułku ze Starówki”. Tu możemy już mówić o dojrzałej roli.

Olbrzymi sukces odniósł Józef Korzeniowski (jako dr Dreyfuss). Nieomal każdy jego ruch kwitowany był brawa-

mi. Sukces w publiczność idzie w parze z sukcesem artystycznym; Korzeniowski buduje swoją rolę bardzo precyzyjnie, nie ma tu nadużywania środków aktorskiego wyrazu, nic z tonich efektów. Można by powiedzieć, że Korzeniowski osiąga komizm, budując pomost pomiędzy naiwnym zaciekawieniem dziecka, a czysto naukowym zainteresowaniem doktora dla fenomenu (rzekomej) seksualnej witalności sąsia-  
da.

W ogóle uderza w tym przedstawieniu ogromna dyscyplina aktorska, spójność całego spektaklu, brak indywidualnego „gwiazdorowania” za wszelką cenę...

Wymienić trzeba dwa przynajmniej znakomite epizody: Urszulę Polanowską jako Miss Olsen i Elżbietę Drzewiecką jako Margo McDougall, przedsięwziętą dziewczynę w „plaszczu i prawdziwej sowy”. Drzewiecka znakomicie podawała absurdalne dowcipy swojego tekstu, potrafiła ponadto przedstawić wulgarność – namiaszt ją naśladować.

Inszeniacja i reżyseria tego przedstawienia jest dziełem Danuty Baduszkowej i Zbigniewa Bogdańskiego. Gdyby chcieć je krótko scharakteryzować, trzeba by użyć dwóch słów: brawura i precyzja. Reżyserzy operują tłumami; mamy wrażenie kłębiącego się życia, którego część tylko możemy zaobserwować. Urzędnicy w biurówcu, tłum na przyjęciu, scenki uliczne, a nawet mecz – wszystko to przewija się przed oczami widzów. Przykładem inwencji jest piękna sekwencja baletowa meczu koszykówki (choreografia Przemysława Śliwy.) Widownia ma przed sobą widownię... stadionu. Mecz rozgrywa się pomiędzy widzami meczu, a widzami spektaklu teatralnego.

Nie trzeba szczególnej przenikliwości, żeby wróżyć temu spektaklowi ogromne powodzenie u publiczność.

## EWA MOSKALÓWNA

„Promises-promises” („Obiecanki, obiecanki”) Burt'a Bacharacha, scenariusz: Billy Wilder i I. A. L. Diamond, teksty piosenek: Hal David, tłumaczenie: A. Marianowicz i J. Minkiewicz, Teatr Muzyczny 24. X. 1976 r., inscenizacja i reżyseria: Danuta Baduszkowa i Zbigniew Bogdański, kierownictwo muzyczne: Ryszard Damrosz, scenografia: Andrzej Markowicz, choreografia: Przemysław Śliwa, asystent reżysera: Waldemar Dąbki.



„Promises-promises” w Teatrze Muzycznym – scena zbiorowa. Fot. T. Link